



MAŁA BIAŁA

Kompaktowa kawalerka na krakowskim Kazimierzu została zaprojektowana jak najlepsza sukienka – jest efektowna, ale uniwersalna i superwygodna. W dodatku właścicielka nie wydała na nią fortuny.

Tekst Judyta Sawicka Zdjęcia Hanna Długosz
Stylizacja Urszula Niemiro

Natalia studiowała na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale teraz mieszka i pracuje pod Paryżem. Dlatego na wypadek przyjazdów do Polski szukała lokum, które mogłoby jej służyć trochę jako miejscówka w mieście tętniącym życiem kulturalnym, trochę jako sentymentalna przystań. Kiedy kupiła mieszkanie w starej kamienicy, **wiedziała tylko, że chce połączyć ducha dwóch ważnych dla siebie miast – klimat przedwojennego Krakowa z lekkim, paryskim stylem.** Opracowanie szczegółów pozostawiła architekcie Annie Gawlik ze studia Anke Design. Obie od razu nawiązały porozumienie. Właścicielka tak dalece zaufała Annie, że koncepcja wnętrza powstała w pięć dni, a remont udało się przeprowadzić w trzy miesiące, choć mieszkanie wymagało generalnej przebudowy. Kluczowe okazało się maksymalne otwarcie przestrzeni, a jednocześnie zachowanie historycznego charakteru. Została więc usunięta ściana pomiędzy wydzielonymi wcześniej dwoma pokojami oraz przebita (na tyle, na ile to było możliwe) ściana dzieląca pokój od kuchni. Na podłodze zamiast zaplanowanej początkowo betonowej posadzki pozostał stary parkiet, ułożony w jodełkę, odkryty pod panelami już podczas remontu. W mieszkaniu udało się zachować także oryginalny, działający piec, jedynie jego kafle zostały pomalowane na biało, a wszystkie metalowe elementy – na odcień starożyłota. ▶

OTWARTE STUDIO
w przedwojennej kamienicy
ma w sobie ducha
współczesnej krakowskiej
i paryskiej bohemy.
Właścicielka bywa w Polsce
sporadycznie i głównie tu
nocuje, dlatego funkcja
sypialni została podkreślona
najefektowniej.



MINIBIURO – idealna forma i skala miejsca do pracy podczas urlopu. Biurko z Kare Design, krzesło z Zara Home. Po prawej surrealistyczne wezglowie z kaskady poduch, na łóżku pled z wełny merynosów od Sylwii Cygan z So fluffy.

Projektantce zależało na przywróceniu w miarę możliwości istniejącej tkanki, ale nie idealnie, nie od linijki. Dlatego pojawiły się między innymi pourywane, niedokończone ściennie listella odtworzone na podstawie oryginałów z gipsu. Po nakreśleniu takiego historycznego szkicu można było już bardziej swobodnie wprowadzać nowoczesne czy designerskie elementy. Przeznaczenie mieszkania i tryb życia właścicielki sprawiły, że studio z założenia miało być miejscem do bardzo ograniczonego przebywania. Można więc było sobie pozwolić na połączenie części dziennej z nocną, w opinii wielu osób pewnie niepraktyczne, ale dla Natalii idealne. W takim miejscu, jak krakowski Kazimierz, pełnym knajpek, restauracji i sympatycznych bistro, studio Natalii nie musi być miejscem przyjęć czy dodatkowych noclegów. W tej jednorodnej przestrzeni funkcje płynnie się przenikają, wszystko może być pod ręką,

a czasem wprost na wierzchu, jak choćby ubrania w transparentnej szafie. Z kolei sprzęty kuchenne można było ograniczyć do minimum, bo właścicielka nie traci czasu na gotowanie, skoro może wyskoczyć niemal w szlafroku na kawę czy śniadanie. Rzeczy niezbędne są dyskretnie ukryte. **Pomogła prosta zasada: wszystko w bieli.** Prostota i oszczędność były zresztą mottem przy urządzaniu tego mieszkania. Zostało w nim użytych niewiele materiałów; podstawowe to biała farba, воск do starych podłóg drewnianych, mikrocement SIKA, do tego tylko marmurowe płytki w łazience i gipsowe sztukaterie. Nawet najbardziej efektowna dekoracja wezglowia łóżka powstała ze zwykłych poduszek w śnieżnych płóciennych poszewkach. To był jeden z tych pomysłów, o których architekci wewnątrz marzą, ale nie mają odwagi ich zrealizować. Tu fantazja Anny spotkała się z absolutnym zrozumieniem Natalii. ►





Często czas i budżet są przykrym ograniczeniem. W tym wypadku było odwrotnie – krótki termin i niski budżet okazały się szalenie inspirujące. Anna Gawlik przyznaje, że tego typu projekty, gdy właściciel – jak Natalia – mieszka na stałe za granicą i dysponuje niewielką kwotą, stanowią emocjonujące wyzwanie. Konieczne jest wtedy tylko zaufanie do architekta, bo ważne są szybkość decyzji oraz wizja całości, którą projektant ma od początku. **Przy małym budżecie wiele rzeczy pochodzi z drugiej ręki, niektóre rzeczy dziś są, jutro znajdują nabywcę, zatem decyzję należy podejmować natychmiast.** To dość stresujące, ale też mobilizujące. Ostatecznie dzięki mie-

szance ostrych rygorów i impulsywnych wyborów powstał naprawdę oryginalny i bardzo satysfakcjonujący efekt. Natalia całkowicie polegała na Annie, a jej samej podczas krótkiego pobytu w kraju udało się wyszukać parę prawdziwych perełek na krakowskim pchlim targu. Stamtąd pochodzą między innymi popiersia gipsowe oraz art-decowskie filiżanki. Lampa stojąca to także zdobycz z jednego z kazimierzowskich sklepików ze szpargałami. Długie poszukiwanie klosza dla niej zaowocowało... brakiem klosza. Z kolei sofa została upolowana w Internecie i poddana fachowej renowacji. Obita aksamitną tkaniną z wykończeniem keдрą nabrała iście paryskiego szyku. ■

GIPSOWE POPIERSIA urzekły Natalię na targu staroci i okazały się fantastycznym dopełnieniem niebiańskiej stylizacji sypialni.

W ŁAZIENCE pojawił się jeden z niewielu elementów ozdobnych w tym mieszkaniu, czyli płytki – arabski wzór ułożony z marmuru kararyjskiego..

PRZY WEJŚCIU stoi sofa
wyszukana w Internecie,
obok jest lampa stojąca
z antykwariatu
na krakowskim Kazimierzu,
na ścianie grafiki Pawła
Stroińskiego. Garderobę
stanowi metalowy stojak jak
z modowych showroomów.





KUCHNIA sprowadzona do minimum. Wszystkie meble i sprzęty są konsekwentnie utrzymane w bieli, dzięki czemu wtapiają się płynnie w przestrzeń. Lampy nad blatem i nad stolikiem pochodzą z The Light.

PORCELANA została znaleziona przez właścicielkę podczas ekspresowego „polowania” w krakowskich sklepach ze starociami i na pchlich targach.

WNĘTRZE ZAPROJEKTOWAŁA: ANNA GAWLIK – Anke Design Studio; www.anke-design.com